

GORZOWSKIE
WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ

Styczeń

1969

Spis treści na m-c styczeń 1969 r.

EPISKOPAT POLSKI

- | | |
|--|---|
| 1. List Pasterski Episkopatu Polski na uroczystość św. Rodziny | 1 |
| 2. Czteroletni program kaznodziejski 1968—1972 | 6 |

BISKUP GORZOWSKI

- | | |
|----------------------------|----|
| 1. Przesunięcia personalne | 19 |
|----------------------------|----|

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

- | | |
|---|----|
| 1. Intencje Apostolstwa Modlitwy na 1969 r. | 20 |
| 2. Nekrolog — śp. Ks. Kaz. Terlecki | 21 |

109



600-9416/1

GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 13

styczeń 1969 r.

Nr 1

EPISKOPAT POLSKI

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. RODZINY

Umiłowani w Panu!

Dziś, jak co roku w niedzielę po Objawieniu Pańskim, jest święto przedziwne: nie święto Pańskie, ani Matki Najświętszej, ani jednego ze świętych, ale święto Rodziny. O Niej teraz słyszymy w tekstach Mszy św., o Niej dziś mówi cała Liturgia Kościoła.

Jest dziś święto Najświętszej Rodziny, ale jednocześnie jest to święto każdej rodziny. Bo słowo „rodzina” jest imieniem wspólnym Najświętszej Rodziny z Nazaret i każdej rodziny. Każda też rodzina, podobnie jak Rodzina Nazaretańska, jest pomysłem Ojca Niebieskiego i do każdej zaprosił się na stałe Syn Boży. **Każda rodzina pochodzi od Boga i do Boga ma prowadzić.**

Biskupi polscy pragną dziś, Najmilsi, wspólnie z Wami rozważyć sprawę, które posiadają ogromną wagę dla nas wszystkich. — Każdy z nas jest przecież najściślej związany z rodziną.

Pragniemy sprawę tę rozważyć także dlatego, że wśród mnóstwa **nieporozumień** na temat małżeństwa i rodziny, krążą bardzo często następujące opinie: „Kapłaństwo i stan zakonny — to służba Bogu i powołanie Boże, ale małżeństwo i rodzina — to nie”. — „Jeżeli się zbawie i osiągnę szczęście wieczne, stanie się tak **pomimo** tego, iż żyję w małżeństwie i rodzinie”. Tak rozumowano w przypowieści ewangelicznej o zaproszonych na goody. — Wśród różnych wymówek była i taka: „Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść” — (opr. Łk 14 20).

Pytamy więc: Jaka jest prawda?

I. MAŁŻEŃSTWO I RODZINA POCHODZĄ OD BOGA I SĄ POWOŁANIEM

1. Prawda jest przede wszystkim taka, że **małżeństwo i rodzina pochodzą od Boga.**

Jezus Chrystus przyniósł nam naukę o Ojcu — każdy z nas ma prawo nazywać Boga swoim Ojcem. Jakże by Ojciec mógł skrzywdzić olbrzymią większość swoich dzieci, żyjących w małżeństwie, zakładających rodziny. Na wszystkich drogach życia swych dzieci — uczy św. Pa-

weł — jest Bóg: „Różne są rodzaje posług, lecz tenże Pan i różne są rodzaje działania, lecz tenże Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich” (1 Kor. 12,56). I mówi Apostoł w tym samym liście: „Niech tylko każdy według tego postępuje, jak mu udzielił Pan i **do czego go wezwał**” (1 Kor. 7,17).

Jezus powiedział: „Czyż nie czytaliście, że Ten, który stworzył człowieka na początku, „mężczyznę i niewiastę stworzył ich” (Rdz 1,27) i rzekł: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją, i będą dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało” (Rdz 2,24), (Mt 19 4—6).

Małżeństwo pomyślał Bóg i On Sam do niego powołuje. Rozsądny wybór życia małżeńskiego i rodzinnego jest odpowiedzią, daną Bogu na Jego wezwanie. Chodzi o to, aby tak było i aby to była odpowiedź podobna do tej, jaką dała Bogu Matka Najświętsza, gdy dowiedziała się, że jest powołana na Matkę Syna Bożego: „Oto ja służebnica Pańska”, aby to była odpowiedź podobna do tej, jaką dał Jezus na wołanie Ojca Niebieskiego, mówiąc: „Oto idę, abym pełnił, o Boże, wolę Twoją” (Hbr 10 7).

Taka jest **godna odpowiedź na wołanie Bóże każdego z nas** — kapłanów, zakonników, narzeczonych, małżonków, rodziców. „Oto idę pełnić wolę Twoją”... „Pełnić wolę Twoją” — a więc urzeczywistniać, Boże, **Twój pomysł o moim życiu**, także wtedy, gdy powołujesz mnie do życia małżeńskiego i rodzinnego.

2. Jeżeli małżeństwo jest pomysłem Bożym i jeżeli do małżeństwa powołuje Bóg to wolno i trzeba na małżeństwo i rodzinę mieć **spójrznie czyste**, pozbawione podejrzeń.

Czy **tak** patrzycie, Małżonkowie, na Wasze małżeństwo? Czy **tak** patrzycie, mimo wszystkich zawodów i udręk, mimo rozczerowań wszystkich ludzkich słabości? Czy **tak** patrzycie mimo pokus, aby urządzić swoje małżeństwo nie według myśli Bożej, ale według własnego lub podpowiedzianego pomysłu?

A Wy, Młodzi, czy tak patrzycie na swoje przyszłe małżeństwo — jako na Dar Boży przyjmowany z ręki Ojca Niebieskiego? Czy pytacie Bożę drogą Waszego szczęścia? Czy przygotowujecie się do wejścia na drogę Waszego życiowego powołania? Czy pytacie za młodzieńcem ewangelicznym: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Mt 19,16).

II. MAŁŻEŃSTWO I RODZINA PROWADZĄ DO BOGA I ŻYCIA WIECZNEGO

Bo prawda o Bożym pochodzeniu małżeństwa i rodziny jest jednocześnie prawdą o tym, że **małżeństwo i rodzina prowadzą do Boga, są drogą do życia wiecznego.**

Jak to się dzieje?

1. Powołanie dane przez Boga jest Jego **darem**: „Mamy zaś — uczy Apostoł — według udzielonej nam łaski, różne dary” (Rz. 12,6). Dar Boży należy **przyjąć** z miłością i **rozwinąć go** z Łaską Bożą jak ewangeliczne talenty. Do każdego z nas mówi przecież Jezus: „Bądźcież wy tedy doskonali, jak i Ojciec wasz Niebieski doskonały jest” (Mt 5, 48).

Podstawowym prawem życiowym każdego ucznia Chrystusowego jest **postęp i rozwój**. I to postęp i rozwój bez ograniczeń: „Jak Ojciec wasz Niebieski...” Ostatni Sobór błogosławi na nowo wszelki prawdziwy postęp ludzki bo „człowiek ma czynić sobie ziemię poddaną”. Sięga już odważnie nawet w Kosmos, bo wszystko ma służyć jemu, a on — Bogu, od Którego wszystko pochodzi i do Którego wszystko zmierza.

Ale postępowanie — to nie tylko rozwój potęgi ludzkiej i doskonalenia materii w służbie człowiekowi. Rozwijając się musi przede wszystkim sam człowiek; — „Bądźcież Wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz Niebieski”.

Każdy z nas osiąga doskonałość na drodze, którą Bóg dla niego wybrał. O rozwoju i doskonałości nie decyduje rodzaj życia, ale stopień naszej wierności wobec myśli Bożej. Kogo Bóg wezwał do małżeństwa i rodziny, osiągnąć może doskonałość w małżeństwie i w rodzinie.

Nie dajcie się zwieść. Najmilsi! Małżeństwo i rodzina nie są dla tych, którzy wybrali przeciętność i nie chcą się przemęczać w służbie Bożej. **Każdego** wezwał Bóg do najwspanialszego rozwoju, tzn. — **do świętości**. Przypomina to nauka Soboru. Małżeństwo wymaga ciągłego wysiłku — inaczej się zresztą nie uda. Nie jest to bowiem coś gotowego i zamkniętego. Stale może być lepiej dziś, niż było wczoraj, a jutro powinno być lepiej, niż dziś.

2. Taki program życiowy nie jest na ludzkie siły. Wy, Małżonkowie, dobrze o tym wiecie. Ale macie też prawo wiedzieć, że jesteście obdarzeni Bożą mocą i że zawsze Bóg gotów jest Wam pomagać. Właśnie dlatego Chrystus Pan wyniósł małżeństwo do godności sakramentu. Nie na darmo wasz **stan małżeński jest sakramentem**. Wiernie wypełniając swoje obowiązki i budując własne szczęście, mocą sakramentu małżeństwa zbliżacie się do Boga i **zdobywacie życie wieczne**.

Chrystus chce być wśród Was — nie tylko gdy się modlicie; chce być w Waszej miłości, w codziennych trudach, w wypełnianiu żmudnych obowiązków rodzicielskich, we wszystkim, co prawdziwie służy Waszej rodzinie. Chrystus chce być Waszą jednością, harmonią, miłością i pokojem. Pragnie Wam dodać otuchy, wspólnie z Wami rozwiązywać kłopoty, dzielić Wasze radości; chce uwrażliwiać Wasze serca na potrzeby innych ludzi. Zna doskonale wszystkie Wasze potrzeby i ludzkie biedy, ale poprzez to wszystko chce Was — jak mówi Apostoł — „po niewielkim utrapieniu życia doczesnego — udoskonalić, utwierdzić w Sobie na wieki” (1 P. 5,10).

III. MAŁŻEŃSTWO I RODZINA SĄ SZKOŁĄ MIŁOŚCI

W planach Bożych droga małżeństwa i rodziny jest **drogą miłości**. On Sam, Bóg który jest Miłością (por. 1 J 4,8), jest równocześnie źródłem Waszej miłości małżeńskiej i rodzinnej. „Prawdziwa miłość małżeńska — uczy Sobór — włącza się w miłość Bożą” (KDK, n 48). A Wy wiecie, Najmilsi, że miłość jest istotą chrześcijaństwa.

Małżeństwo i rodzina są szkołą miłości. Mają człowieka nauczyć prawdziwego miłowania tzn. mają nauczyć poświęcać samego siebie na rzecz umiłowanego, wyzwalając człowieka z naturalnej skłonności do egoizmu i zapatrzenia się w siebie, zwracając ku drugiemu człowiekowi, a przez niego — ku Bogu.

Miłość w małżeństwie i rodzinie musi się jednak wykształcić. Budząc się miłość pomiędzy dwojgiem ludzi jest jak kwiat ukryty w paku. Otulają go paki zmysłów, urzeczony drugą osobą, ciekawość, zakochanie. To jeszcze nie jest prawdziwa miłość. Bo miłość nie jest tylko uczuciem i zafascynowaniem zmysłowym. Miłość jest trwałym nastawieniem na drugą osobę, szuka jego dobra i pragnie go udzielić umiłowanemu. Im bardziej jest ofiarna, tym jest bogatsza.

Żyje tym, że się poświęca. Gdy zabraknie poświęcenia — miłość słabnie i zamiera. **Konflikty małżeńskie** mają najczęściej swoje źródło w **egoizmie**.

Prawdziwa miłość chce zawsze czynić dobrze — nie sobie, ale temu, kogo miłuje. Nie kocha ten, kto naraża osobę miłowaną na grzech, kto ją pozbawia Boga. Wyrządzając sobie wzajemnie krzywdę, małżonkowie krzywdzą swoją miłość. Ponosząc wzajemnie za siebie odpowiedzialność przed Bogiem, **idą do Niego razem i razem prowadzą do Boga swe dzieci**. Nigdy nie mogą zaprzestać zabiegów o zapewnienie własnym dzieciom — nawet dorosłym — udziału w szczęściu Boga, „od którego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi” (Ef. 5, 15).

Tak więc przez rodzinę, przygłuszona grzechem zdolność miłowania, ponownie w człowieku rozkwita i dojrzewa, obejmując już nie tylko innych ludzi, ale samego Boga.

IV. MAŁŻEŃSTWO I RODZINA OTWIERAJĄ RAMIONA DLA NOWEGO ŻYCIA

1. Nielatwa jest droga prawdziwej miłości małżeńskiej i rodzinnej, ale innej drogi nie ma. Tylko po takich drogach prowadzi Bóg ludzi do szczęścia — do samego Siebie. Jezus zachęcał i ostrzegał: „Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, i wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest jednak brama i wąska jest droga, która **wiedzie do żywota**” (Mt 7,14).

Najmilsi, pomyślcie wszyscy o tych słowach Jezusowych. Pomyślcie zwłaszcza Wy, młodzi, którzy czasem mówicie: życie małżeńskie, to zniszczenie marzeń o szczęściu, ale Kościół tego nie rozumie. Kościół mówi o małżeństwie w sposób trudny, prawie nie do przyjęcia. Pomyślcie również o tych słowach Jezusowych Wy, starsi i doświadczeni, mówiący nieraz: moje małżeństwo to wielkie rozczarowanie życiowe, ciężki „los”, inaczej to sobie wyobrażałem.

Czy znacie jakąś wielką ludzką wartość, zdobytą bez wielkiego wysiłku? — Choćby medal olimpijski? Choćby podróż kosmonauty? — A przecież tu chodzi o coś bez porównania donioślejszego — o drogę „która wiedzie do żywota”, do Boga, do zbawienia, do wiekuistego szczęścia.

2. Rozglądamy się razem z Wami, Najmilsi, po naszej ziemi i widzimy, że zaiste „szeroka jest droga, która wiedzie na zatracenie”. Naszym świętym obowiązkiem Pasterzy jest bronić Was przed nią i ostrzegać. Pozwólcie tedy, że powiemy jasno, w imię Boga, Który jest Miłości: jesteśmy zatrzwożeni, że nasze małżeństwa i rodziny w tak wielkiej mierze zatraciły zrozumienie Bożej myśli o sobie i przestały być „drogą wiodącą do żywota”.

Dokąd więc idą?

Bóg pozwolił Wam, Małżonkowie i Rodzice, uczestniczyć w Swoich najwyższych prawach: w Swojej miłości i władzy stwórczej (por. Paweł VI, przemówienie z 12. II. 1966 r.). A jak sie ma w naszych polskich małżeństwach sprawa z miłością, skoro rośnie i potężnieje fala małżeństw rozbitych i skoro zmalała gwałtownie w ostatnich latach ochrzczonej Polski ilość urodzeń, w bardzo wielu rodzinach polskich?

Wiemy, za jaką to cenę?

3. Dotyczy to najpierw sprawy doniosłej, delikatnej i niepokojącej wiele sumień, której Ojciec św. Paweł VI poświęcił swoją ostatnią, głośną encyklikę „*Humanae vitae*” — o **przekazywaniu życia**. Odczytany Wam już został w tej sprawie komunikat Episkopatu. W innym

liście omówimy z Wami dokładnie treść nauki Bożej, przedstawionej w tej encyklice. Teraz stwierdzamy tylko: **gdzie jest prawdziwa miłość małżeńska, myśl o dzieciach zjawia się samorzutnie**. Miłość w rodzinie, wroga dzieciom, nie jest prawdziwą miłością. Nawet wtedy, gdy z poważnych przyczyn i na godziwej drodze odkłada rodzicielstwo, nie może mieć wrogiego stosunku do nienarodzonego dziecka. Miłość nigdy nie gardzi małością. Jeżeli odkłada poczęcie dziecka, to dlatego, że pragną się lepiej przygotować na jego przyjęcie, nie zaś dlatego, że przedkłada nad dziecko — telewizor, samochód, czy inne przyjemności życia. W każdym akcie przekazywania życia, miłość zwycięża śmierć.

4. **Święte jest rodzicielstwo** i sam Bóg je osłania. Mówi przecież: „Ktobykolwiek przyjął to dziecko w imię moje, mnie przyjmuje” (Łk 9,48). Mówi także: „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, **mnieście uczynili**” (Mt 25,40).

Tak oto Wasze rodzicielstwo otwiera Wam niebo.

Ale Ojciec Najlepszy, troszczy się o lilie polne i ptaki niebieskie, nie wykreśli ze swojej pamięci żadnego ludzkiego małości, bo za wszystkie zapłacił swą krwią Jego Jednorodzony Syn. — „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych — **mnieście uczynili**”. Krzywda mordowanych wzywa Mściciela. „Moja jest pomsta i Ja odpłacę, mówi Pan”. (Pnp 32,35).

ZAKOŃCZENIE

Po raz pierwszy w historii Kościoła na obrady ostatniego Soboru zostali dopuszczeni **Małżonkowie i Rodzice** — jakby przedstawiciele wszystkich małżeństw i rodzin. Kościół św. rozumie najdokładniej jak wielkie pełnienie w Kościele zadanie. — Rodzina chrześcijańska jest komórką Mistycznego Ciała Chrystusowego. Gdy ona słabnie, cały organizm ponosi szkodę. Gdy ona wzrasta i ożywia się Łaską — ożywcze tchnienie Boże przepływa przez cały Kościół.

Umilowani w Panu Małżonkowie i Rodzice! Prosimy Was: **Bądźcie wierni drodze, po której idziecie do Boga**. Nawiązując do natchnionych słów św. Pawła, mówimy do Was: Okazujecie całym swoim życiem prawdziwe oblicze Chrystusa i Kościoła (por. Ef. 5, 27). Promieniujecie swym życiem, „aby — jak mówi Apostoł — nawet ci, którzy nie wierzą słowu, pozyskani byli bez słowa patrząc na pełne bojaźni i czyste postępowanie wasze” (1 P. 3,1).

Niech się tak stanie!

Błogosławimy Wam drogę Waszą do Boga: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dan w Warszawie, na 111 Konferencji Episkopatu Polski.
Dnia 23. X. 1968 r.

Podpisani: Kardynałowie,

Arcybiskupi
i Biskupi polscy.

CZTEROLETNI PROGRAM KAZNODZIEJSKI

1968—1972

I. Wstęp

Odradzający się po Wielkiej Nowennie, po Soborze i Millenium Kościoła w Polsce ma się ukazać w II Tysiącleciu współczesnemu światu w nowej formie i wyjść na naprzeciw:

1. Ma rozpocząć „służbę” dla społeczeństwa, celem „uświęcenia go” (consecratio mundi), i dlatego nawiązać z ludźmi stały „dialog”, by im pomagać w zaspakajaniu różnych „głódów” metafizycznych, za „absolutem i nieskończonością”, za i jednością (cf. J 8,32) za prawdą i miłością — by ich w ten sposób wyrwać z rozmaitych niepokojów” i „lęków kosmicznych” — nihilizm życia...

Ma przeto utrzymać, rozwinąć i pogłębić swój „stan posiadania” wobec naporu indyferentyzmu.

2. Z tego względu przedstawimy tu w zarysie czteroletni program kaznodziejski: ma kontynuować rozpoczęte już w „Toku Soborowym” (1967) ukazywanie ludowi Bożemu w Polsce **osoby i roli Chrystusa Pana historycznego i mistycznego**, aby spowodować ciągle pogłębienie odpowiedzialnej łączności wiernych z Bogiem Chrystusem i Kościołem.

Ponadto opracowany osobno program duszpasterski podejmować będzie szereg „akcji duszpasterskich”, pogłębiających pozaliturgiczne życie wiernych, szczególnie w zakresie realizacji „Społecznej Krucjaty Miłości”.

3. Punktem wyjścia w tym posoborowym wychowaniu wiernych według „maryjnego nurtu” ma być zobowiązanie milenijne z 3 maja br. wynikające z „**Aktu oddania w macierzyńską NIEWOLĘ MARYI, Matki Kościoła**”, w następującym rozumieniu i wykonaniu praktycznym:

Przypuszczać należy — że chyba każdy katolik w Polsce dokonał w dniu 3 maja 1966 r., przez pośrednictwo swych Arcypasterzy i Pasterzy miejscowych aktu oddania się Matce Najśw. na własność (Ego mancipium Mariae — w dawnej Polsce XVII w.). Czyli konkretnie — zobowiązał się podjąć trud realizacji zbawienia i uświęcania siebie i bliźnich, by przez to stanąć (wraz z innymi) do dyspozycji posoborowego Kościoła jako Wspólnoty Mistycznej, której cechami charakterystycznymi są „koinonia”, „diakonia” (co każdy wyrazić musi w swym życiu codziennym!) Innymi słowy rzecz ujmując — ma każdy stanąć do dyspozycji Głowy Kościoła — Chrystusa Pana, Matki Kościoła — Maryi i całej **Wspólnoty Ludu Bożego**, celem wypracowania pełnej wolności w sobie (przez wydobywanie się stale z niewoli grzechu i namiętności). Wyrobienie bowiem w sobie prawdziwej „wolności dzieci Bożych” (por. Rz. 8,21) przyczyni się automatycznie do wyrobienia w każdym obywatelu Królestwa Bożego z poczucia odpowiedzialności i chrześcijańskiej dojrzałości, przejawiającej się w czynach apostołskiej miłości.

To przesunięcie akcentów ze słów „oddanie się w niewolę Maryi...” na słowa „oddania się do dyspozycji i na własność Kościoła — czyli Chrystusa, Maryi i Wspólnoty Ludu Bożego, będzie pogłębieniem i poszerzeniem tego aktu w sensie apostołskim, a istoty jego nie zmieni.

Stąd — podtrzymywanie w wiernych przekonania, że Jezus i Maryja są dziś w Kościele obecni i działający — zawsze i wszędzie — łącznie, „ręka w rękę”: najpierw w cyklu liturgicznym roku kościelnego (gdy Kościół żyje ofiarą Jezusa i Maryi i gdy ukazuje nam drogi życia Obojga — w liturgii słowa i ofiary, w katechezie liturgicznej) a następnie — gdy Oboje działają na osobę ludzką, gdy kształtują rodzinę, stosunki sąsiedzkie, społeczne, uczą miłości ojczyzny i pracy dla drugich itd., co trzeba będzie duszpastersko należycie opracowane podawać Ludowi Bożemu w toku nauczania prawd wiary — podczas liturgii słowa we Mszy św. czy w normalnej katechizacji...

W ten sposób w/w „Akt oddania się Matce Bożej” z dnia 3 maja 1966 r. stanie się według słów Listu Pawła VI (z 17. 12. 1965) — „jakby nowym chrztem, złożeniem siebie w ofierze na wzór mistycznego całopalenia, aby odnowa, wypracowana przez Sobór Powszechny dla Kościoła i świata, doprowadziła do pomyślnych wyników i w całej pełni je osiągnęła...”

II. Niektóre kwestie z teologii liturgii

1. Tym, co w Kościele jest najbardziej autentyczne, w czym Kościół jest najbardziej sobą — to Liturgia, czyli działanie Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, w którym Bóg odbiera doskonałą chwałę, a ludzkość otrzymuje zbawienie. Z drugiej strony Liturgia ukazuje na zewnątrz, czym Kościół jest w swej istocie, w swej najgłębszej treści (cf. 1 Litm. nn. 10,7 i 2). Dlatego Kościół obecną odnowę zaczął od pracy nad konstytucją „O świętej Liturgii”.

Liturgia tylko wtedy może przynieść pełny owoc i ukazać prawdziwą naturę Kościoła, gdy wierni świadomie będą w niej uczestniczyć w oparciu o właściwe zrozumienie teologii biblijnej, na której się wspiera teologia liturgii. Oto kilka prawd w tym zakresie:

a) Punktem wyjścia wszystkiego jest Bóg. On to przez fakt stworzenia objawia siebie i On jest celem wszystkiego. Centralną zaś ideą objawienia na wszystkich jego etapach jest idea **zbawienia** i jego historia. Zbawienie jest faktem, dokonany w określonym czasie i miejscu, przez Pana Jezusa Chrystusa — Zbawiciela, ustanowionego przez Boga Jedynym i Najwyższym Kapłanem na wieki (Hebr. 5. m; 7,4). Chrystus Pan dokonał dzieła Zbawienia swoją śmiercią, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem. Fakt ten nazywa się tajemnicą Wielkanocną czyli Misterium Paschalnym. Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie Jezus najdoskonalej uwielbił Boga i jednocześnie zbawił ludzkość. Wszystko, co działo się przedtem, zmierzało do tego punktu i miało swoje wytłumaczenie ze względu na tę tajemnicę. Wszystko zaś co się dotąd dzieje i dzieć będzie, wypływa z tej tajemnicy i w niej znajduje swoje uzasadnienie.

b) Tajemnica Wielkanocna — owe Misterium uwielbienia Boga i zbawienia ludzi — ustawicznie trwa. Dokonuje jej nadal Jezus Chrystus, ale nie sam: bo ze swoim Ludem czyli Kościołem, z którym jest organicznie związany jak szczep winny z latoroślami. Ta Tajemnica Wielkanocna dokonuje się obecnie przez Chrystusa i Jego Kościół we Mszy św. Ona jest jądrem Liturgii. Liturgia obejmuje wprawdzie inne działanie Chrystusa i Kościoła, ale najbliższej Tajemnicy Mszy św. stoją Sakramenty św., które z niej wypływają i całą moc z niej czerpią... (por. k. Litm n. 10).

2. Liturgia zajmuje w Kościele miejsce centralne, działa w niej bowiem sam Jezus Chrystus. Dlatego jest ona **źródłem prawdziwego Chrystusowego wychowania** dla tych, którzy biorą w niej udział. Dlatego że:

a) Biorący udział w Liturgii św. mają przed oczyma **osobę Jezusa Chrystusa** — Najwyższego i Wiecznego **Kapłana**. Jego osoba jest zawsze żywym wzorem i źródłem chrześcijańskiej doskonałości.

b) Chrystus — Najwyższy Kapłan zbawił świat i uwielbił Boga, swego Ojca, przez **posłuszeństwo płynące z miłości ku Niemu**, a okazała w szczytowym wyrazie na krzyżu. W Liturgii działa Chrystus z tym właśnie wewnętrznym usposobieniem i takie usposobienie chce nam wtedy przyszczerpić. Jak to zrealizować w poszczególnym człowieku?

c) Właśnie staje się to dzięki Liturgii, która nie tylko przez pouczenie i zachęty ukazuje Chrystusa jako najwyższy ideał życia, lecz przede wszystkim łączy chrześcijanina z żywym **Chrystusem ofiarującym się we Mszy św.** W Uczcie Ofiarnej następuje najgłębsze spotkanie z Chrystusem, podczas którego dokonuje się wielka Tajemnica: z Chrystusa jak z winnego szczepu przepływa Jego ofiarnicze usposobienie w lato-rośle, którymi są chrześcijanie.

Z tak pojętej Liturgii wypływa doskonałe życie chrześcijańskiej, apostołstwo wiernych, odpowiedzialność za szerzenie Ewangelii w świecie... Sprawowanie Liturgii i czynny w niej udział są przedsmakiem i przygotowują do wiecznej Liturgii w niebie, do której wszystko ostatecznie zmierza...

3. Obok Chrystusa — Najwyższego Kapłana — w Tajemnicy Zbawienia bierze udział **Matka Jego i Matka Kościoła — Maryja**. Syn Boży stał się Kapłanem na wieki w chwili Wcielenia, gdy przyjął ludzkie ciało z Matki Najśw. (por. Hebr. 5,5—6). Dlatego Maryja jako Matka Chrystusa Najwyższego Kapłana jest ściśle i nierozzerwalnie związana z dziełem zbawienia ludzi, którego dokonał Chrystus. Wyrażają to słowa konst. „O św. Liturgii” (s. 103): „Obchodząc ten roczny cykl Misterium Chrystusa, Kościół św. ze szczególną miłością oddaje cześć Najśw. Maryi Matce Bożej, która nierozzerwalnym węzłem związana jest ze zbawczym dziełem swojego Syna. W Niej Kościół podziwia i wysławia wspaniały owoc Odkupienia i jakby w przeczystym obrazie z radością ogląda to czym pragnie i spodziewa się być.”

III. Czteroletni wykaz treści kazań o charakterze chrystologiczno-katechetycznym w oświeceniu soborowym

1. W tym planie, wykazie, zamierzamy podać kaznodziejom sposoby, jak mają przedstawiać Ludowi Bożemu **religię i wiarę**, pojętą jako:

a) Historię stosunków Boga z Ludem i Ludu z Bogiem, owe „rozmowy” i pouczenia Boga przez „dialog” z ludzkością:

b) **Stale uobecniając historię miłości Bożej**, w oparciu o świadectwa świętych pisarzy biblijnych, „świadków Boga”, który stał się człowiekiem z miłości ku ludziom, stanął na ziemi jako jeden z nich, by uzupelnąć prawa Starego Przymierza i zawiazać Nowe Przymierze, oraz swoim „kodeksem szczególności” (błogosławieństw) ukazać ludzkości po wsze czasy aktualną duchowość i moralność, opartą o zaufanie, optymizm, radość w Duchu św., prostotę, ale i ofiarę...

c) Odpowiedź ludzi przez życie konkretne na to zaproszenie miłości Bożej.

2. Wykaz ten ma być jednocześnie projektem „katechizacji” i „rekatychizacji” wiernych na tle współczesnych doświadczeń duszpasterskich i w świetle dokumentów soborowych, wobec powszechnej laicyzacji życia i zagrażającej stale w Polsce zaniku wiary.

Dlatego zaprojektowane tematy kazań obejmą w ciągu Czterolecia **całokształt podstawowych prawd depozytu wiary i moralności**, które to prawdy będą odpowiednio rozmieszczone w rocznych cyklach liturgicznych. (cf. niżej).

Wykaz niniejszy ogranicza się do przedłożenia tematyki kazań niedzielnych i świątecznych tylko dla osób starszych. Projekt kazań (egzort) dla młodzieży i dzieci oraz pouczeń stanowych dla rodziców—wychowawców i dla młodzieży starszej — opracuje, jak dotychczas, zespół fachowców z ramienia Komisji Katechetycznej Episkopatu.

W każdym cyklu rocznym zaproponowano około 40 tematów kazań niedzielnych i kilkanaście świątecznych, dostosowanych — w pierwszym roku dość dokładnie a w następnych mniej więcej — do treści formularzy mszalnych, by przez to ściślej wiązać wiernych z przeżywaniem treści Liturgii św. i kazania — pouczenia dostosować do rodzaju „homilii”, zgodnie z postulatami k. s. „O św. Liturgii” n. 52. I Instrukcji św. Kongregacji Obrz. „O należytych wykonywaniu Konst. o Liturgii św.” nn. 53-55.

Uwzględniono też tzw. „luzy miesięczne” czyli na jedną z niedziel miesiąca nie podano tematu. Toteż na tę niedzielę duszpasterze terenu sami sobie temat wybiorą, np. z tzw. „aktualiów” (cf. niżej).

3. Zasadniczą treść tematów kazań sformułowano w każdym roku według pewnych „aspektów” — haseł. I tak:

— w r. 1969 ukaże się „Jezus osobowy i mistyczny”; co powinno być najważniejszym zorientowaniem wiernych już bardziej szczegółowo niż w „Roku Soborowym” (1967) w problematyce najbardziej dziś aktualnej konstytucji dogm. „Lumen gentium” i k. pastoralnej „Gaudium et spes”;

— w r. 1970 — ujmijmy program roczny w aspekcie roli Chrystusa, działającego w Sakramentach św., co w pewnej mierze uprzątnie dokumenty soborowe, ilustrujące sakramentologię i prawdy katechizmowe w niej zawarte;

— w r. 1971 przedstawimy wiernym Jezusa Chrystusa jako „drogę, prawdę i życie” chrześcijanina, w symbiozie jego natury z nadnaturą, poprzez zdrowe zasady współczesnej ascezy, a co znów znajdzie doskonałe uzasadnienie i oświecenie w dokumentach Soboru, zwłaszcza w k. p. „Gaudium et spes”;

— w r. 1972 wskażemy na Jezusa jako na „Światłość narodów” — w oświeceniu różnych zagadnień życia społecznego na tle wskazań soborowych.

4. W tym czteroletnim programie kaznodziejskim przeprowadzamy co roku w innym „aspekcie” i ujęciu treści — pouczenie wiernych podczas „Liturgii słowa” (we Mszy św.) o **uobecnionej hic et nunc Tajemnicy Zbawienia**, podług następującego schematu — hasła w ich kolejnych etapach:

(W Adwencie) „A Deo Patre, — (W okresach od Bożego Narodzenia do Pięćdziesiątnicy Paschalnej) PER FILIUM DEUM ET HOMINEM, (w okresie po Pięćdziesiątnicy do uroczystości Chrystusa Króla) IN SPIRITU SANCTO, PARACLITO ECCLESIAE, — (w okresie końcowym roku kościelnego) AD PATREM CONSUMMATOREM IN COELIS”.

Ponieważ zbawienie ludzkości jest dziełem całej Trójcy Przenajświętszej (jako „Opus Dei ad extra”) i obiektywnie zostało już raz dokonane dlatego Liturgia św. uobecniając je podkreśla w swej strukturze modlitw wszystkie etapy dziejów **TAJEMNICY ZBAWIENIA**, której najbardziej konkretnym wyrazem jest **HISTORIA TAJEMNICY CHRYS-TUSA, MISTERIUM PASCHALNE**, uobecniająca się jakoby in nuceo w każdej Mszy św.

Trzeba więc w homiliach i kazaniach wydobywać na jaw i podkreślać kolejne etapy w tej **HISTORII ZBAWIENIA**, ukazując w każdym okresie roku liturgicznego **TAJEMNICĘ CHRYS-TUSA**, realizowane poprzez Jego **ZBAWCZĄ MIŁOŚĆ**, przy ścisłym współudziale Jego **Matki i MATKI KOŚCIOŁA**.

Wprowadzając w kazaniach — homiliach **ADWENTU** — co roku pod innym aspektem — dzieje **TAJEMNICY ZBAWIENIA W CHRYS-TUSIE**, akcentujemy **nieskończoną miłość Boga Ojca w odwiecznym planie zbawienia ludzkości**: „Tak bowiem — Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał” (J 3,16). Odwieczny, ukryty w Bogu Trój-jedynym plan — wybrania i powołania wszystkich do zbawienia i świętości w Chrystusie, który się zjawi w następnym okresie liturgicznym. (por. Ef. 1,3-14; Rz. 8,3-17).

6. W II okresie: **OD BOŻEGO NARODZENIA DO PIĘCDZIESIAT-NICY PASCH**, akcentujemy **TAJEMNICĘ ZBAWIENIA W CHRYS-TUSIE**, poprzez realizację Jego zbawczej miłości we Wcieleniu i Odkupieniu, ze wszystkimi konsekwencjami: Męką, śmiercią, Zmartwychwstaniem i Wniebowstąpieniem.

W tym okresie ma stanąć przed wiernymi Chrystus osobowy i historyczny w swych tajemnicach życia. Takiego Chrystusa wierni mają poznać, zrozumieć Jego osobowość, zamiary i misję, pokochać Go i pójść za Nim, naśladować Go także w realizacji Bożego Planu Zbawczego względem ludzkości poprzez różne formy „dialogu” ze światem (jako chrześcijańskie apostołstwo przez „świadczenie życiem” o Jezusie).

7. W długim trzecim cyklu **NIEDZIEL W CIĄGU ROKU wprowadzamy wiernych** w przeżycie jakby trzeciego etapu Historii Zbawienia, który stanowi **widzialną kontynuację „Tajemnicy Chrystusa w Kościele”**. — in Spiritu Sancto, Paraclito Ecclesiae, unificante et vivificante.

Wcielona zbawcza Miłość Boża aktualizuje się i przedłuża we Wspólnocie Świętych w Kościele. Akcentujemy w tym okresie obecność Boga — Miłość, Ducha P., w życiu całego Kościoła, Jego działalność ożywiająca i jednocząca wszystkich, której wynikiem jest świętość, jedność i powszechność Kościoła apostołskiego.

Staramy się wtedy umacniać w wiernych postawę wiary i posłuszeństwa dla Kościoła, świadomość własnej i wspólnej odpowiedzialności za jego sprawę („Królewskie kapłaństwo” wiernych, laików, apostołstwo i udział w pracy duszpasterskiej, świadomy, angażujący się i otwarty katolicyzm, pielęgnujący sensem Ecclesiae poprzez przeżycia wiary...).

Od uroczystości Chrystusa Króla do końca roku kościelnego akcentujemy tematykę eschatologiczną — powrót z ziemskiej pielgrzymki do Ojca w niebieszech: ad Patrem Consummatorem in coelis. — To przecież cel wszystkiego na ziemi, to radosna perspektywa, którą musimy stale żyć podczas wędrówki z Chrystusem w Kościele, wyrażona przez

Jana (I J. 3,2): „Najmilsi, teraz synami Bożymi jesteśmy, a jeszcze się nie okazało, czym będziemy, wiemy że gdy się ukaże (Chrystus), podobni Mu będziemy...” Okaże się wówczas, czym uczyniła nas zbawcza Miłość Chrystusa, wszczepiając nas w siebie...

Miesiąc listopad, poświęcony obchodzeniu pamiątki Wszystkich Świętych i Dusz czyśćcowych, nastraja do uczuć radości i nadziei wiecznego szczęścia, jak również reflektuje niezbożnych wizją końca świata i Sądu Ostatecznego, czyli „Rzeczy ostatecznych” i „prawd wiecznych”...

8. Aktualia w tematyce kazań niedzielnych. Przewiduje się zarezerwowanie jednej niedzieli w miesiącu na omówienie ważnych aktualnych wydarzeń duszpasterskich w Kościele powszechnym lub w Kościele w Polsce, albo na tzw. terenowe „aktualia”.

W szczególności:

- a) Każdej nowej encyklice należałoby poświęcić jedno kazanie na ogólne omówienie tej treści, a drugie — na przeczytanie pewnych szczególnie ważnych fragmentów. To samo odnosi się do rozmaitych pięknych przemówień Ojca św.
- b) Dobrze byłoby poświęcić osobne kazanie takim wydarzeniom jak np. wyjazd Papieża poza granice Włoch; kolejne ważne akty odnowy Kościoła, doniosłe spotkania ekumeniczne itp.
- c) Listy pasterskie Episkopatu lub Biskupa Ordynariusza
- d) Tematyka pewnych szczególnie ważnych i aktualnych intencji „Apostolstwa Modlitwy”, ogłaszanych przez Stolicę Apostolską.
- e) Można by wtedy dać czasem wiernym przegląd ważniejszych wydarzeń z życia katolickiego, za okres np. kilku miesięcy, coś w rodzaju żywej kroniki. Tego rodzaju skondensowana informacja z odpowiednim komentarzem pogłębiła by u wiernych świadomość przynależności do Kościoła powszechnego i umacniała by więzy łączące ich ze Stolicą Apostolską.

WPROWADZENIE DO PROGRAMU KAZNODZIEJSKIEGO NA ROK 1968/69

1. Przy opracowywaniu kazań tego programu zarówno przez Autorów „Biblioteki Kaznodziejskiej” jak i potem przez poszczególnych kaznodziejów należy koniecznie mieć w pamięci „uwagi wprowadzające” do zaprojektowanego czteroletniego programu kaznodziejskiego (1968-72) i w ich świetle układać przemówienia do wiernych...

Uwagi powyższe stanowią jakby tło, na którym zaprojektowane programy roczne w/w czterolecia mają ukazać praktyczną realizację postulatów „ogólnych”, czyli postawionych kaznodziejstwu posoborowemu w Polsce przez opinię publiczną i Episkopat (jak chrystocentryzm, marijność, eklezjocentryzm, soborowość, homilijne i katechizujące ujęcie), i „szczegółowych” (jak „Społeczna Krucjata Miłości”, „Rok Wiary” i „Walka z zagrożeniami”).

2. Rozpoczynając więc pierwszy rok owego czteroletniego cyklu kaznodziejskiego w aspekcie **CHRYSTUS OSOBOWY** i **MISTYCZNY** chcemy w kazaniach ukazać osobę i rolę Chrystusa historycznego i mistycznego (w Kościele), aby w kontynuowaniu rozważań „Roku Wiary” pod hasłem „Umocnienie skarbu wiary” — spowodować ciągle pogłębianie odpowiedzialnej łączności wiernych z Wcielonym Bogiem — Chrystusem i Kościołem.

Będzie to realizacja najbardziej pełna wyżej wymienionych postulatów — chrystocentryzmu i eklezjocentryzmu.

Obok roli Chrystusa i Kościoła ujawnimy i podkreślimy — data ocasionie — współtwórczą rolę Bogarodzicy i Matki Kościoła (postulat maryjności).

Proponujemy tematykę katechizującą w świetle tekstów biblijno-liturgicznych w oparciu o formularze mszalne i cykle roku liturgicznego (ujęcia katechizujące i homilijne).

Każdy temat kazania czy homilii ma być zilustrowany odpowiednim tekstem odnośnych dokumentów soborowych (ujęcie soborowe).

3. W tematyce poprzedniego „Roku Liturgicznego” (1967/68) ukazano pouczenia wiernych i pełnym uczestnictwem we Mszy św. i o korzystaniu z niej dla pogłębiania życia religijno-moralnego, zwłaszcza w dziedzinie miłości. W tematyce obecnego roku 1968/69 „Roku umocnienia skarbu wiary”, udzielonego nam przez Chrystusa w Kościele przedstawiamy kaznodziejom następujące cele każdego kazania (homilii). Ma ono bowiem **pouczyć słuchaczy** (Oddziaływanie na rozum) o Osobie i roli Chrystusa w Kościele, oświeclając to jak najobficiej dokumentacją soborową. Jednocześnie (jakby działając na wolę i uczucie) ma doprowadzać słuchaczy **do odpowiedniego przeżycia**, co zaś łącznie z treścią pouczenia winno spowodować podjęcie przez nich **określonego zadania** wewnętrznego czy apostołskiego. Kazanie bowiem ma pomagać nie tylko do zrozumienia i przeżycia usłyszanych prawd objawionych, ale stać się winno szkołą praktyczną modłą życia chrześcijańskiego na codzień. Albowiem gdy uczestnicy Mszy św. usłyszą wkońcu „Ite Missa est”, powinni pouczeni w kazaniu i umocnieni przeżyciem liturgicznym wspólnoty z Chrystusem i między sobą pójść w codzienne życie i **działać, zwłaszcza w zakresie miłości społecznej** — np. w świadomym eliminowaniu z życia osobistego i otoczenia różnych „zagrożeń” i „zaniedbań”, osłabiających lub zupełnie niweczących cenny „skarb wiary w Chrystusa osobowego i mistycznego”.

4. Jak zawsze dotychczas, zarezerwowaliśmy tematy na tradycyjne tzw. akcje duszpasterskie.

Są to następujące dni:

- a) Uroczystość Świętej Rodziny — 12 stycznia
Pasterskie pouczenie o małżeństwie i rodzinie
- b) Niedziela II po Objawieniu Pańskim — 19 stycznia
Tydzień Ekumeniczny.
- c) Niedziela I Wielkiego Postu — 23 lutego
Wielkopostna akcja trzeźwości.
- d) Niedziela II po Wielkanocy — 21 kwietnia
Tydzień Powołań
- e) Niedziela VI po Wielkanocy — 18 maja
Międzynarodowy Dzień Środków Oddziaływania Społecznego
- f) Niedziela XIX po Zesłaniu Ducha św. — 5 października
Tydzień Miłosierdzia
- g) Niedziela XXI po Zesłaniu Ducha św. — 19 października
Niedziela Misyjna

5. Również jak dotychczas przewidziano niedziele bez wyznaczonego tematu. Kaznodzieje mogą wykorzystać je dla omówienia ważniejszych spraw Kościoła czy parafii. Są to:

1. Niedziela po Bożym Narodzeniu — 29 grudnia
2. Niedziela po Oktawie Bożego Narodzenia — 5 stycznia
3. Niedziela III po Objawieniu Pańskim — 26 stycznia
4. Niedziela IV Wielkiego Postu — 16 marca
5. Niedziela III po Wielkanocy — 29 kwietnia
6. Niedziela V po Wielkanocy — 11 maja
7. Niedziela IV po Zesłaniu Ducha św. — 22 czerwca
8. Niedziela VIII po Zesłaniu Ducha św. — 20 lipca
9. Niedziela XIII po Zesłaniu Ducha św. — 24 sierpnia
10. Niedziela XVIII po Zesłaniu Ducha św. — 28 września
11. Niedziela XXV po Zesłaniu Ducha św. — 16 listopada

6. Wymagania współczesnych wiernych co do formy kazań są ogromne. Toteż przypominamy piszącym powyższe kazania i głoszonym je, że rozkład treści pouczenia powinien mieć charakter dialogowy, tzn. wychodzący z egzystencjonalnych potrzeb słuchaczy, raczej indukcyjny bardziej niż dedukcyjny, aby przedłożona treść była komunikatywna i z pożytkiem odebrana przez słuchaczy. Powyższy podział na 3 człony (pouczenie, przeżycie, zadanie) nie może być szablonem, ale wskazaniem tylko, że kazanie powinno uwzględniać w swej strukturze te trzy momenty.

WPROWADZENIE DO PROGRAMU KAZNODZIEJSKIEGO KAZAŃ DLA MŁODZIEŻY

1. Stosownie do założeń 4-letniego „PLANU KAZNODZIEJSKIEGO 1969—1972”, duszpasterska posługa Słowa Bożego winna mieć **charakter chrystologiczny**. Zasadniczym celem kazań i nauk (homilii i egzort) jest wprowadzenie Ludu Bożego w coraz bardziej pogłębione zrozumienie i ogarnięcie **TAJEMNICY CHRYSTUSA**: „Niech Bóg sprawi, żebyśmy mogli głosić słowo i opowiadać tajemnicę Chrystusową — dla której dźwigam kajdany — i żebyśmy umiał głosić ją tak, jak do tego zostałem zobowiązany” (Kol 4,3—4).

2. Głoszenie Tajemnicy Chrystusa jest w Kościele świętym tak dawne, jak sam Kościół. Zatem obecnie nie chodzi o rzecz ani nową, ani rewelacyjną w znaczeniu odkrywczym. Należy pamiętać — jedynie o tym, że z jednej strony Tajemnica Chrystusa jest prawdą o niewyczerpanym i „**niezłębionym bogactwie**” (Ef 3, 8), — z drugiej strony zaś jest ona przyjmowana przez ludzi każdego czasu, każdej epoki w różnym stopniu i w rozmaity sposób i to zawsze tylko **częstkowo i niedoskonale**. To ostatnie — poza suwerennym działaniem łaski Bożej (J 6, 44): „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli Ojciec go... nie pociągnie”, Mt 20, 1—7: przypowieść o powołaniu pracowników do winnicy) — jest uwarunkowane rozwojowym charakterem psychiki ludzkiej, jest zdolnościami i skąceniami oraz sprzyjającymi lub niesprzyjającymi warunkami życia.

3. Dynamika współczesnego głoszenia Tajemnicy Chrystusa respektuje bogaty i cenny wkład poznawczy poprzednich pokoleń. Równocześnie zaś zabiega ona o twórcze zbliżanie tej tajemnicy — współczesnemu człowiekowi, którego psychikę kształtuje tak wybitnie nowa cy-

wilizacja i kultura życia. Wyrazem powyższych założeń i dążeń stały się ostatnio dokumenty Soboru Watykańskiego II, które tak chętnie i bogato czerpią z nieprzemijającej **skarbnicy autentycznej tradycji chrześcijańskiej** i zarazem wyrażają troskę współczesnego Kościoła o „udziśnienie” ewangelizacji świata „aggiornamento”.

4. Uwspółcześnione i ubogacone na nowy sposób głoszenie Tajemnicy Chrystusa jest **nagłym postulatem** chwili, zwłaszcza w odniesieniu do młodego pokolenia, także wśród społeczności Ludu Bożego. Młode to pokolenie, nie posiadające już najczęściej ani uczuciowych ani doświadczalnych związków z przemijającym bezpowrotnie porządkiem dawnej kultury życia, jest równocześnie pokoleniem nowym, czyli pokoleniem uczulonym nie tylko na to, co było dawniej — może nawet czigodnego i cennego — ile raczej wrażliwym na to, co idzie, rodzi się i buduje. Niekt nie zdoła ani skutecznie uprzedzić ani negatywnie tak szybko cywilizacji i kultury technicznej życia oraz ich wartości i osiągnięć, których powagę i nieodzwłoność uprzytamnia dobitnie choćby palące zagadnienie tzw. eksplozji demograficznej. Rzeczawprost absurdalna i nieodpowiedzialna było czynić to — w duchu ciasnej i sekciarskiej bigoterii — w imię domniemania zagrożonych ideałów i wartości religijnych.

5. Właśnie Tajemnica Chrystusa, pojęta w sposób dynamiczny i zgodny z jej naturą i głębią, stanowi w ostateczności **jedyną siłę i drogę** dla pełnego i harmonijnego kształtowania duchowności także współczesnego człowieka oraz jego czynnego uszlachetnionego stosunku do otaczającego świata i współżycia z innymi ludźmi. Jezus Chrystus, który jest „obrazem Boga niewidzialnego i pierwotnym przed wszelkim stworzeniem” (Kol 1, 15) jest zarówno absolutną i najdojrzalszą pełnią życia, jak i wieczną, świeżą i płodną wiosną, która stale „czyni wszystko nowym” (Obj. 21, 5). To Chrystusowi, jako odwiecznej zasadzie i źródłu życia przez którego „wszystko się staje, a bez Niego nic się nie staje, z tego, co istnieje” (J 1, 3), przeciwstawia się od wieków duch negacji i nieładu, zakłamania i wicherzenia, istota nietwórcza i bezpłodna, uosobiona nienawiść, zwana „szatanem czyli diabłem, który zwodzi wszystkich świat” (Obj. 12, 9) oraz sieje wszędzie kłamstwo i obłudę, zamęt i zniszczenie (diabellein).

6. Tajemnica Chrystusa uprzytamnia w każdej epoce i w każdej formacji społecznej, że w głoszeniu tej tajemnicy nie chodzi o ludzkie spekulacje i ich osiągnięcia mianowicie o bezosobową ideologię jako „nadbudowę” określonych warunków życia, lecz chodzi o **osobową Prawdę**: „Jam jest droga i prawda i życie” (J 14, 6). Jezus Chrystus jest nie tylko niezgłębioną pełnią życia, ale również najdoskonalszą i niezmienną, absolutną prawdą i miarą wszechrzeczy. Jezus Chrystus wstąpił najprawdziwiej w określone czasem i przestrzenią warunki ludzkiego życia, ale jednocześnie jest On ponad czasem i ponad wszystkim co stanowi o zmienności warunków ludzkiego życia. Powyższe stwierdzenie posiada zasadnicze znaczenie życiowe i duszpasterskie.

7. Najpierw przepowiadanie Tajemnicy Chrystusa w pełnej prawdzie o **żywym Jezusie Chrystusie** chroni przed niebezpieczeństwem deformacji, zacieśniania lub zafałszowania, jakim ulegają po czasie nawet najszczytniejsze spekulacje ideologiczne. Przejawy te są tak często wyrazem ukrytych tendencji lub maskowanych interesów egoistycznych (np. geneza tzw. wyznań chrześcijańskich). Już Paweł Apostoł widział dobrze to niebezpieczeństwo: „Nie głosimy siebie samych, lecz Jezusa Chrystusa jako Pana” (2 Kor 4,5) i to w pełnej, napozór paradoksalnej prawdzie: „Głosimy Chrystusa ukrzyżowanego: zgorszenie dla żydów,

i głupstwo dla pogan" (1 Kor 1,23). Ten Jezus Chrystus, żywy i prawdziwy nie należy do historii, podobnie jak wszystkie inne postacie historyczne, od których czas i życie coraz bardziej nas oddolają. Chrystus jest nieodmiennie żywą treścią i ciągle aktualnym sensem historii ludzkości. „Przeznaczony na to, by być przyczyną upadku lub powstania wielu". (Łk 2,34).

8. Ale w Tajemnicy Chrystusa chodzi jeszcze o coś więcej. Na rzeczywistej, choć utajonej obecności Jezusa Chrystusa w świecie (w Kościele Jego świętym) zasadza się cała specyficzna, niespotykana gdzie indziej żywotność i życiowość religii chrześcijańskiej. W religii tej najbardziej znamiennej i istotną wartość stanowi żywe **spotkanie z Jezusem Chrystusem**, którego szczytowym znakiem jest Eucharystia: „Kto spożywa Ciało Moje i pije Krew Moją we Mnie mieszka a Ja w nim" (J 6,56). Za św. Pawłem Kościół Chrystusowy widział zawsze najgłębszy i najradośniejszy sens i cel przepowiadania Tajemnicy Chrystusa w nawiązaniu i utwierdzeniu intersubiektywnej więzi między Jezusem Chrystusem i nami ludźmi, „aby przez wiarę Chrystus mieszkał w sercach" (Ef. 4,17). Świadomość tej prawdy jest podstawą chrześcijańskiego optymizmu, pogodnej radości i niezachwianej nadziei.

9. W przewidzianym na lata 1969—1972 „Planie kaznodziejskim" przedłożenie **Tajemnicy Chrystusa** będzie skupiać się około następujących szczegółowych haseł (aspektów).

rok 1968/69: „Jezus Chrystus — nasz Pan i Król" (w Jezusie Chrystusie „historycznym" wkracza w świat i życie ludzkie nowy czynnik i nowa rzeczywistość, mianowicie Królestwo Boże pełni życia i miłości);

rok 1969/70: „Jezus Chrystus — nasz Brat" (przez Jezusa Chrystusa dopełnia się nasza adopcja na dzieci Światłości, szczególnie w misterium Ofiary świętej i sakramentach);

rok 1970/71: „Jezus Chrystus — nasz Przyjaciel" (Jezus Chrystus ukazuje drogi utwierdzenia się przyjaźni Bożej w sercach odkupionych — przez wierne pełnienie woli Ojca);

rok 1971/72: „Jezus Chrystus — nasza światłość i nasze życie" (Jezus Chrystus utwierdza swoje Królestwo pokoju i służebnej miłości wśród społeczności ludzkiej).

10. Myśl przewodnia planu kaznodziejskiego na rok 1968/1969: „**Jezus Chrystus — nasz Pan i Król**" winna w proponowanych 31 homiliach — egzortach uwypuklić fundamentalną prawdę o nowym znizeniu się do Boga, czyli absolutnej Mocy, Prawdy i Miłości do stworzenia człowieka. Charakter obecności i posłannictwa Jezusa Chrystusa w świecie stworzonym i wśród społeczności ludzkiej nadaje biblijnym określeniom „Pan i Król" (Kyrios, Basileus), tak bardzo zdeprecjonowanym przez historię, całkiem nowy i jednorazowy sens, bogatą i jasną treść oraz znaczenie życiowe. Bóg — Absolut, od którego wszystko pochodzi i któremu nikt nic przydać nie może (por. Rz 11,33-36), zbliża się do stworzeń nie po to, „aby Mu usługiwano, lecz aby sam służył" (Mt 20,28) oraz „aby życie miały i miały je w pełni" (J 10, 10). Nie chodzi zatem o jakąś domniemaną próbę „alienacji" stosowanej tak często w stosunkach międzyludzkich a imputowanej współcześnie Bogu przez wielu myślicieli (chęć podporządkowania, ujarznienia, wyzysku, zniewolenia). Przeciwnie — w stosunku Boga — Stwórcy do człowieka — stworzenia chodzi o niepomierne ubogacenie i wyniesienie na najwyższy stopień życia, o udział w Królestwie Bożym, w wolności dzieci Bożych.

11. Jezus Chrystus, posłany przez Ojca, nie narzuca nikomu **darów i mocy Królestwa Bożego**, lecz zaprasza, do ich przyjęcia. Te dary najwyższego porządku dopełniają i sublimują naturę ludzką, a przede

wszystkim zapewniają jej uczestnictwo w Bożym życiu. Człowiek, zjednoczony z Jezusem Chrystusem, staje się „consors divinae naturae”. Dary i moce Królestwa nie tylko uwalniają człowieka od skażenia grzechu, lecz stanowią najistotniejsze i nieodzowne „zabezpieczenie przed nowymi zagrożeniami moralnymi” (por. odnośne Listy pasterskie Episkopatu Polski). Zlekceważenie i odrzucenie darów Królestwa jest początkiem „osądzenia i odrzucenia” (por. J 3,19) oraz pogrążenia w antykrólestwie ciemności i potępienia.

12. Dary i moce Królestwa Bożego, przyjmowane w duchu wiary, ubogacają i uszlachetniają nie tylko osobnicze życie poszczególnego chrześcijanina, lecz także **społeczne współżycie** między ludźmi. Również do tego zakresu życia ludzkiego odnoszą się słowa Chrystusa: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie” (J 15,5). Prawdziwość tych słów stwierdzają od wieków tragiczne pod wielu względami dzieje ludzkości. Jezus Chrystus stara się usilnie, pomimo przeszkód ze strony antykrólestwa ciemności i zawinięć ludzkich, wnosić już w zasięg doczesnego życia błogosławione dary i moce Królestwa Bożego. Im bardziej chrześcijanin ogarnia te dary, tym więcej ubogaca on nimi społeczność ludzką. Z drugiej strony — im bardziej chrześcijanin stara się przepoić współżycie z innymi ludźmi mocami i światłami Królestwa, tym głębiej utwierdza się Królestwo Boże w jego własnej duszy (Duch „Społecznej krucjaty miłości”). Współżycie z innymi ludźmi w duchu Chrystusowym staje się miarą i sprawdzianem stopnia dojrzałości osobniczej oraz udziału w skarbach i mocach Królestwa, zwłaszcza miłości: „Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami Moimi, jeżeli miłość miśś będziecie jedni ku drugim” (J 13,35).

13. Lud Boży w Polsce zwierza się intuicyjnie w swym żmudnym nieraz chwiejnym i bolesnym zdobywaniu darów Królestwa Bożego, przewodnictwu i orędownictwu Tej, która ogarnęła swym niepokalanym sercem i wniosła te dary w życie ludzkie w niedościgłej mierze. **Bogurodzica—Dziewica**, obecna duchowo w dziejach naszego ludu od wieków, uświadamia polskim sercom wolność i wartość skarbów i mocy Królestwa Jej Boskiego Syna. Urzeczywistniane na codzień „oddanie się Maryi w macierzyńską niewolę miłości” zmierza do najwyższego celu: Skłania ono nie do biernej, wygodnej i oportunistycznej postawy „przyjmowania” darów Królestwa, lecz — za przykładem Maryi do najbardziej żarliwego i ofiarnego ich „zdobycia” i wnoszenia w życie. Tylko bowiem „gwałtownicy zdobywają Królestwo” (Mt 11,12), osiągają tym samym najwyższą dojrzałość duchową, która usposabia i uzdalnia do przyjęcia pełnego udziału w Królestwie Bożym w przyszłym świecie.

14. W przepowiadaniu Tajemnicy Chrystusa młodzieży należy uwytknąć przede wszystkim kształtującą i zwyciężającą oraz przemożną **obecność Jezusa Chrystusa w życiu ludzkim**: „Otóż Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do końca świata” (Mt 28,20). Jezus Chrystus, wcielony Bóg osobowy i niezależny Pan wieków, jest równocześnie i historyczny i „mistyczny”. Jezus jest „historyczny” w całkiem szczególnym rozumieniu: Nie tylko wstąpił On rzeczywiście w dzieje ludzkości na przestrzeni krótkiego epizodu swego życia ziemskiego i stąd prawdziwie „na-leży do historii” jak każdy człowiek, ale równocześnie Jezus wypełnia ludzkie dzieje swoją obecnością oraz suwerennie i niezależnie „działa w historii” aż do chwili, kiedy „przekáže swe Królestwo Bogu Ojcu” (1 Kor 15,24). Jednocześnie Jezus Chrystus jest „**Mistyczny**”, bo Królestwo Jego „nie jest z tego świata” (J 18,36): Chrystus działał i działa w świecie stworzonym, zarówno dla życia ziemskiego, jak i w swoim Kościele.

15. Świadomość mobilizującej i stwórczej obecności Jezusa Chrystusa w świecie ludzkim, budzona i pogłębianą także u **młodzieży współczesnej** językiem zrozumiałym dla niej, jędrnym i jasnym, życzliwym i radosnym, bez sztucznego namaszczenia i pozy, jest warunkiem zupełnie najważniejszym kształtowania się szczerej i autentycznej postawy religijnej. Młodzież współczesna ulegająca różnym sprzecznym wpływom zewnętrznym i zmienna w swej dojrzewającej psychice, nie zawsze rozumie pewnych przekazanych tradycją form religijności i nie lubi zasadniczo wylewnej, zewnętrznej i masowej manifestacji swoich nieustalonych jeszcze postaw i przeżyć religijnych (dewocji). Jednocześnie jednak młodzież ta, chyba w przeważającej części, jest na pewno wrażliwa i otwarta na prawdziwe wartości religijne, które jak z niewyczerpanego wywierzyska górskiego wypływają bogato i twórczo z Tajemnicy Chrystusa.

WPROWADZENIE DO PROGRAMU KAZNODZIEJSKIEGO KAZAŃ DLA DZIECI

W roku kościelnym 1968/69 pragniemy zgodnie z hasłem „Jezus osobowy i mistyczny” dzieciom

— ukazać Chrystusa Pana i Jego posłannictwo — i to w czasie, kiedy żył na ziemi i gdy teraz żyje nadal w Kościele swoim;

— powiązać to z konkretnym życiem dziecka;

— utrwalić i wprowadzić w życie w stosunku do Ojca Niebieskiego, do rodziców, przełożonych, kolegów, ludzi znanych i nieznanych itp.

Chrystus Swoją nauką i przykładem Swego życia chce dzieci prowadzić do Ojca Niebieskiego. Dlatego całość nauk uczy, jak należy żyć i ustosunkować się do wszystkich spraw w oparciu o wzór Pana Jezusa osobowego i Jego naukę.

Akcent mariologiczny, soborowy i nasz polski (obrona narodu przed zagrożeniem: niewiary, nienawiści, niemoralności, i nietrzeźwości) uwypukla się w zależności od omawianego problemu, treści tekstu, święta lub okresu liturgicznego.

Schemat nauk obejmuje:

1) Jezusa osobowego, by się w Niego przyoblec — że się narodził, zniósł mękę, umarł, zmartwychwstał i wniebowstąpił; że jest równy Ojcu i Duchowi św. — że przemawia do nas w Ewangelii, zasiewa Boże ziarno na glebie dusz ludzkich, nas kocha, poucza o Ojcu Swoim i o dziele zbawienia, głosi Królestwo Boże, jest naszym Pośrednikiem, przygotowuje nam miejsce w niebie; poucza o Duchu św., który jest nauczycielem, który rozpala i porywa serca Apostołów i nasze; że karmi nas Chrystus w swoim Kościele, a Serce Jego jest źródłem miłości oraz że jest dobrym Pasterzem Ludu Bożego.

2) Jezusa Mistycznego, że Pan Jezus wypełnia Swe posłannictwo w Kościele Swoim i działa wśród ludzi przez swoich zastępców.

Ponieważ dzieci są też członkami Mistycznego Jezusa, stąd mają się stać współbudowniczymi Królestwa Bożego na ziemi. Dlatego usłyszą, że mają być w świecie współczesnym apostołami miłości, zwiastunami pokoju, ludźmi pokornymi, pomagającymi innym w otwieraniu się na Boga, radosnymi, wdzięcznymi na codzień, Chrystusowymi dzentelmienami, kochającymi drugich, roztroptymi, świętymi.

3) Od uroczystości Chrystusa Króla do końca roku kościelnego akcentuje się tematykę eschatologiczną — nasze przejście do Ojca Niebieskiego, pielgrzymowanie ku niebu i spotkanie z Bogiem na sądzie ostatecznym. „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego i prawdziwego Boga, oraz tego, którego posłałeś Jezusa Chrystusa” (J 17,31).

NAUKI STANOWE DLA MŁODZIEŻY MŁODY CZŁOWIEK W SWOIM ŚRODOWISKU

Wprowadzenie.

Cykl nauk stanowych dla młodzieży pomyślany jest jako profilaktyczne oddziaływanie na katolicką młodzież którą spotyka się codzień z bardzo ostrymi przejawami zagrożeń, z niewiarą, nienawiścią, niemoralnością i nietrzeźwością. Wiadomo, że dobra matka, wychowawczyni uprzedzi w sposób rozsądny, ale i rzeczowy swoje dzieci o czekających je w pracy lub w życiu problemach. Każda trudność — a jest ich w życiu wiele — może się stać dla młodego człowieka przyczyną mniejszej lub większej katastrofy. Umiejętnie wykorzystana może jednak być bodźcem dla osobistego udoskonalenia, może prowadzić do większej jeszcze dojrzałości. Podobnie czyni Matka — Kościół wobec ludzi młodych wchodzących w samodzielne życie; w sposób podyktowany miłością i odpowiedzialnością za doczesne i wieczne życie, ostrzega i proponuje właściwe wykorzystanie tego, co nam niesie rzeczywistość.

Podane tematy chcą dlatego mówić młodzieży pozytywnie o tych wielkich zagadnieniach: o wierze, o miłości międzyludzkiej, o szeroko pojętej moralności oraz trzeźwości. Ten zresztą pozytywny wkład — to pójdzie po linii ewangelicznej: wszak w nauczaniu Pana naszego również znajdujemy więcej pozytywnych wskazań, niż napiętnowania i zakazu.

Tematy dotyczące wiary, pragną zwrócić uwagę młodego słuchacza na dwie rzeczy:

1) że wierność nie hańbi człowieka nowoczesnego, lecz świadczy o pełnym przeżywaniu człowieczeństwa;

2) że do tej pełni droga prowadzi przez autentyczną i dojrzałą wiarę, która nie zamyka się w „odrobieniu” nakazanych Prawem Bożym lub zaleceń kościelnych kultowych.

W tematach o miłości między ludzką podkreślano również dwie sprawy:

1) iż taka miłość jest od miłości zawiązującej się między dwojgiem ludzi odmiennej płci, nie ma w niej bowiem (przynajmniej nie musi być) pierwiastka erotycznego, przeważa bowiem rozumowe uzasadnienie,

2) iż tak pojęta miłość między ludźmi nie jest rzeczą wstydliwą u młodego człowieka. Przeciwnie: praktyka miłości bliźniego wymaga wiele poświęcenia, czuwania i ryzyka.

Moralność została w podanych 4 tematach potraktowana z rozmysłem jako postawa ku dojrzałości i odpowiedzialności. Wydaje się bowiem, że już młodzi ludzie potrafią aż do przesady cenić swoją godność osobistą, jakkolwiek czynią to niekonsekwentnie, bo nie na każdym odcinku życia. Stąd wydało się potrzebne ogólne wprowadzenie do tego zagadnienia jak i zaprowadzenia postawy odpowiedzialności i dojrzałości wobec ludzi oraz wobec rzeczy.

Podobnie spojrzano na problem **trzeźwości**: trzeba się pogodzić z faktem, że wielu młodych ludzi pije — i że będą używać alkoholu także w następnych latach. Chodzi właśnie o to, by nie nadużywali. Ta postawa abstynencji (opanowania, ograniczenia) nie kłóci się z abstynencją całkowitą, która jednak będzie nadal zjawiskiem ułamkowym.

Z brzmienia podanych tematów wynika, iż głównym rysem całej tematyki ma być problem wiary, miłości, moralności i trzeźwości w aspekcie tworzenia zdrowej opinii. Wiek młodzieży ma to do siebie, że łatwo ulega tanim ujęciom, przejmując fałszywe często opinie, byle tylko pochodziły od ludzi, którzy w jakiś sposób imponują młodzieży. Człowiek młody, któremu podważono autorytet rodzica, kapłana czy innego wychowawcy szuka nowości. Znajduje ją często w gronie nieco starszych kolegów już przegranych, którzy swoje (nowoczesne) i buńczuczne postępowanie uzasadniają wytworzoną przez siebie i sobie podobnych opinią. I w ten sposób wielu młodych ulega dziwactwom mody zachowania, wybujałościom erotyzmu itp. Tymczasem opinia wytworzona przez różne klany czy gangi — to opinia ludzi zbyt młodych, by mogli być autorytetem.

To opinia niesprawdzona przez życie, a godząca najczęściej w prawa natury. I dlatego należałoby młodych ludzi zachęcić do krytycznego spojrzenia na rówieśników, a proponować im dojrzałe opinie poparte zresztą autorytetem historii człowieka i autorytetem Boga.

BISKUP GORZOWSKI

PRZESUNIĘCIA PERSONALNE

Administratorami mianowani:

Ks. Kocot Wacław z Starosiedla w Wolinie

Ks. Malicki Zygmunt z Niemicy w Świeszewie

Wikariuszami mianowani:

Ks. Dereń Mieczysław z Węgorzyna w Świebodzinie

Ks. Musielak Antoni SVD z Maszewa w Budowie

Ks. Dusza Tadeusz MSF w Tychowie

Ks. Dymara Filip OFMC w Lęborku par. św. Jakuba

Ks. Korda Teodor OFMC w Sławnie

Ks. Niemyjski Odoryk OFMC w Kołobrzegu

Ks. Pronobis Bernard OFMC w Koszalinie par. św. Józefa

Ks. Sójkowski Sebastian OFMC z Kołobrzegu w Darłowie

Ks. Walczak Mikołaj OFMC w Koszalinie par. św. Józefa

Ks. Burzyński Adolf SDS z Krzywina w Chojnie

Ks. Wóch Władysław SDS w Krzywiniu

Ks. Waloszczyk Konrad TJ w Szczecinie par. św. Andrzeja Boboli

Ks. Żabówka Józef CR w Złocięcu

Ks. Jach Kazimierz TS z Kobylnicy w Pile par. św. Rodziny
 Ks. Łask Henryk TS z Czaplinka w Węgorzynie
 Ks. Łaszewski Jerzy TS w Pile par. św. Rodziny
 Ks. Nurkowski Stanisław TS w Pile par. św. Rodziny
 Ks. Pływaczyk Ignacy TS w Debrznie
 Ks. Stefanowicz Wacław TS z Budowa w Maszewie

Zwolnienia z diecezji

Ks. Pilich Gerard T. Chr. z Dobrzan
 Ks. Fugiel Józef SDS z Chojny
 Ks. Chojnicki Antonin OFMC z Darłowa
 Ks. Sobieski Wacław OFMC z Pszczewa
 Ks. Borawski Józef TS z Pałowa
 Ks. Wyszomirski Bolesław TS z Lubrzy
 Ks. Kozera Stanisław TS z Kobylnicy

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA 1969 r.

Styczeń	— Ogólna: O trwałą pokój poprzez braterstwo i wzajemny szacunek narodów. Misyjna: Aby wojny i rozruchy nie utrudniały prac misyjnych.
Luty	— Ogólna: O postęp w jednoczeniu się Kościołów Wschodu. Misyjna: Aby miłość prawdy ułatwiała dialog z niechrześcijanami.
Marzec	— Ogólna: O skuteczne zwalczania niemoralnych publikacji. Misyjna: O należytą ocenę wkładu Kościoła w postęp ludów.
Kwiecień	— Ogólna: O pomoc wiernych w budzeniu powołań do służby Bożej. Misyjna: O misjonarzy dla Ameryki Łacińskiej.
Maj	— Ogólna: O roztropność przy wprowadzaniu uchwał Soboru. Misyjna: O rozwój apostolstwa świeckich na misjach.
Czerwiec	— Ogólna: Aby Eucharystia stała się centrum życia katolickiego. Misyjna: O przywrócenie wolności religijnej w krajach Azji.

- Lipiec — Ogólna: O poszanowanie dnia świętego.
 Misyjna: O pokonanie przeszkód dla szkolnictwa misyjnego.
- Sierpień — Ogólna: Aby miłość i dobry przykład katolików pociągały do Boga niewierzących.
 Misyjna: O roztropne godzenie Ewangelii z tradycjami misyjnych narodów.
- Wrzesień — Ogólna: Za wychowawców przyszłego duchowieństwa.
 Misyjna: O rozpowszechnianie środków masowego przekazu na misjach.
- Październik — Ogólna: Za duszpasterstwo akademickie.
 Misyjna: Za Kościół w Nigerii.
- Listopad — Ogólna: O ratowanie małżeństw przed utratą wiary
 Misyjna: O korzystne warunki dla życia rodzinnego w Afryce.
- Grudzień — Ogólna: Aby wierni byli świadomi powołania do świętości i do apostołstwa.
 Misyjna: O pomoc wiernych w pracach konferencji * episkopatów misyjnych.

NEKROLOG

Ks. Kazimierz Łabiak

Sp. Ks. Kanonik Kazimierz Terlecki, Konsultor Diecezjalny, Dziekan dek. Słupsk—Pólnoc, Kapelan SS. Franciszkanek w Słupsku.

Sp. Ks. Kanonik Kazimierz Terlecki urodził się 2. III. 1901 roku w Śniatynie, woj. Stanisławów z rodziców ojca Marcina, dróżnika kolejowego i matki Heleny z Wójcików.

Atmosfera domu rodzinnego, pełna żarliwej pobożności, dobry przykład rodziców, oddalenie od wsi, liczne rodzeństwo — dziewięcioro żyjących dzieci — sprzyjała rozwojowi uczuć religijnych, głębokiemu przywiązaniu do rodziny, idealizmowi, szczeremu patriotyzmowi.

Był to dobry grunt na posiew powołania kapłańskiego. Oprócz łaski Bożej decydujący wpływ miał jeszcze proboszcz z Podkamienia k. Rohatyna, do którego parafii należała budka dróżnika, ojca sp. Ks. Kazimierza Terleckiego, oddalona około 10 km od kościoła, ale do którego zawsze były wydeptane ścieżki, nawet w zimie.

Tym proboszczem był Ks. Jan Byłys, kapłan wg Serca Bożego, ale i urodzony pedagog. Z wielkim poświęceniem uczył zdolnych młodzieńców z parafii, i to dosłownie, bo sam przerabiał z nimi wszystkie przedmioty z gimnazjum i to z wielką erudycją. Do grupy tych uczniów należał sp. Ks. Kazimierz Terlecki. Ks. Jan Byłys w swoich wychowankach rozbudzał zamiłowanie do piękna przyrody, zwłaszcza gór. Przebywając razem z młodzieńcami w czasie wędrówek mógł skierować ich dusze przez piękno przyrody do Boga.

To były zewnętrzne warunki — korzystne do powstania powołania kapłańskiego.

Ze względu na zewnętrzne okoliczności naukę odbywał w różnych miejscowościach. Do szkoły podstawowej chodził w Stanisławowie, Dolinianach i Rohatynie. Trzy pierwsze klasy skończył w Rohatynie; wojna jednak przerwała naukę w gimnazjum. Z dalszych klas aż do VIII włącznie zdawał prywatnie egzaminy, w czym dopomagał mu w/w Ks. Jan Byłys. Maturę złożył w Wadowicach. W r. 1920 wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie zapisując się na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza w tymże mieście. W Seminarium Duchownym wg zeznań Kolegi kursowego bardzo gorliwie zabierał się do pracy nad urobieniem wewnętrznym, tak że należało się obawiać o jego zdrowie. O pilności w studiach świadczą jego świadectwa z Uniwersytetu we Lwowie. W r. 1924 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Ks. Arcybiskupa Bolesława Twardowskiego.

Pierwszą placówką pracy kapłańskiej był Skałat, miasto powiatowe, gdzie pełnił obowiązki wikariusza i prefekta. W drugim roku pracy kapłańskiej zachorował poważnie na gardło i po półrocznej kuracji objął samodzielną placówkę w Wygodzie, pow. Dolina. Ta choroba gardła będzie jednym z jego krzyży, który musiał dźwigać do końca życia i co było powodem przerywania pracy na niektórych placówkach. Dzięki roztropnej trosce o gardło, jako najważniejsze narzędzie pracy kapłańskiej, przez ciągle ponawiane kuracje, unikanie palenia papierosów — mógł nauczać i głosić kazania do końca życia. A mówił głosem donośnym i treść nauki zawsze go rozpalala, gdyż był człowiekiem bardzo uczuciowym.

Następne placówki to Wolica, pow. Podhajce i Słobódka Dżurwiska, pow. Buczacz. W obu tych placówkach pracował samodzielnie, jako administrator parafii. W r. 1933 wrócił na stanowisko prefekta w Monasterzyskach, pow. Buczacz, z którego niestety musiał zrezygnować wskutek powtórnej choroby gardła. Po dłuższym leczeniu i po złożeniu egzaminu proboszczowskiego otrzymał parafię w Podkamieniu, pow. Rohatyn w r. 1934. Tutaj pracował prawie do końca 1943 roku. Od 1944 r. do końca wojny pracuje w bardzo trudnych warunkach, bo na linii frontu w Piliźnie, diec. Tarnowska, zyskując sobie przez swoje oddanie się sprawie Bożej, wg zeznania tamtejszego proboszcza i dziekana „ogólny szacunek i wdzięczność”.

Na Ziemię Odzyskaną ciągnęło go zrozumienie wielkiej potrzeby kapłanów na tych terenach. Najpierw pracuje przy parafii św. Anny w Zabrze, następnie w Krzyżowej, diec. Opolska.

Od r. 1946 historia jego życia związana jest z Diecezją Gorzowska, która najbardziej do obecnej chwili potrzebuje kapłanów. Otrzymał parafię w Szczecinie—Golecinie, która miał zorganizować. Uczynił to odbudowując kościół i plebanię. Wskutek ponownego pogorszenia się stanu gardła poprosił w 1949 r. o kapelanie u SS. Elżbietank w Zielonej Górze w ich szpitalu, aby krtań dać możliwość odpoczynku. Stąd w roku 1951 z woli Władz Duchownych wrócił do Szczecina, jako proboszcz parafii Królowej Korony Polskiej i dziekan miasta Szczecina. W 1953 r. musiał opuścić Szczecin i objąć Chojnę gdzie pełnił obowiązki proboszcza, a po pewnym czasie p.o. dziekana gryfińskiego.

W 1957 r. zostaje mianowany proboszczem i dziekanem w Rzepinie. Dekretem J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza z dnia 9. II. 1962 r. zostaje mianowany kapłanem SS. Franciszkanek w Słupsku; a po jakimś czasie powierzono mu urząd dziekański Dekanatu Słupsk—Północ. Tu-

taj dopełniło się jego kapłańskie życie. Umarł dnia, 11. XI. 1967 r. a więc w rocznicę odzyskania wolności przez naród Polski, który tak po kapłańsku kochał, aby otrzymać pełnię wolności dzieci Bożych.

Pogrzeb, który odbył się przy udziale J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza Wilhelma Pluty, Przedstawicieli Kurii Biskupiej, licznym udziale kapłanów i wiernych, których zgromadziło się kilkanaście tysięcy, był pochodem triumfalnym kapłana, „który za życia swego podobał się Bogu”.

Teraz należałoby przedstawić pewne rysy duchowe śp. Ks. Kanonika Kazimierza Terleckiego. Co było źródłem jego gorliwości kapłańskiej aż do ostatnich dni jego życia? Przede wszystkim duch modlitwy, którego podtrzymywał codziennym rozmyślaniem, które zawsze odprawiał tak jak w Seminarium. Umiłowanym jego ćwiczeniem była adoracja Najśw. Sakramentu. Mszę św. odprawiał nie opuszczając przygotowania i dziękczynienia.

Czytał wiele i to rzeczy poważnych z dziedziny teologii, chociaż miał zainteresowania w różnych dziedzinach świeckich.

„Jego dewizą życiową było, chociaż może o tym wyraźnie nie mówił: „Co czynisz — czyń dobrze”.

Ta jego dokładność przejawiała się wszechstronnie. I tak, bardzo solidnie przygotowywał się do kazań. Wszystkie pisał „in extenso”, chyba wszystkie zeszyty z tych kazań pozostały, z wyjątkiem tych, które zginęły na Wschodzie. Dlatego jego kazania odznaczały się wartością treści, do czego dołączała się jego płomienna dusza. Ta jego sumienność przejawiała się również w estetyce życia codziennego — kochał piękno, dlatego nie znośił niechlujstwa i pod tym względem nie zaniedbał się aż do ostatnich chwil swego życia. Bardzo sumiennie spełniał polecenia Władz Duchownych wiedząc, że wg słów Pisma św. „które są, od Boga są ustanowione”. Brał udział w katechizowaniu dzieci. Gdziekolwiek był starał się gorliwie o rozbudzenie życia Eucharystycznego, zwłaszcza przez pierwsze piątki miesiąca. Jego stosunek do Księżych Współpracowników był ojcowski, chociaż był wymagający. Dowodem, że to było odpłacane wzajemnością jest fakt, że oni jako Proboszczowie zadali sobie trud, aby go odwiedzić w Warszawie, w czasie jego śmiertelnej choroby.

Był bardzo wesołego usposobienia, towarzyski i gościnny i dlatego odwiedzali go chętnie kapłani i on również odwiedzał znajomych księży.

Na samym końcu podkreślam to, co nie było wprawdzie najważniejsze, ale co rzuciło się bardzo w oczy w każdej placówce gdzie pracował — mianowicie troska o piękno domu Bożego. Mógł o sobie powiedzieć: „Zelus domus tuae comedit me”. Przez cały czas pobytu w poszczególnych parafiach, ciągle coś robił — malowanie, nowe szaty, naczynia liturgiczne i inne prace. Ostatnim świadectwem tej gorliwości, to wnętrza kościoła św. Ottona w Słupsku, gdzie odbywa się nieustannie adoracja Najświętszego Sakramentu — wspaniałe witraże, polichronia, ołtarz.

Będąc w Warszawie, w szpitalu, właściwie już konający martwił się, że jeszcze nie dokonał remontu organów.

Przełożeni Duchowni doceniali jego gorliwość, jak również doświadczenie w trudnej pracy duszpasterskiej. Oto niektóre świadectwa i dowody tego uznania.

Ks. Arcybiskup Bolesław Twardowski przesłał pismo pochwalne z datą 30. IV. 1926 r. „za gorliwość w pracy oraz za wierne spełnianie

ćwiczeń duchownych, jako też za przykładne zastosowanie się do wskazówek Księdza Dziekana”.

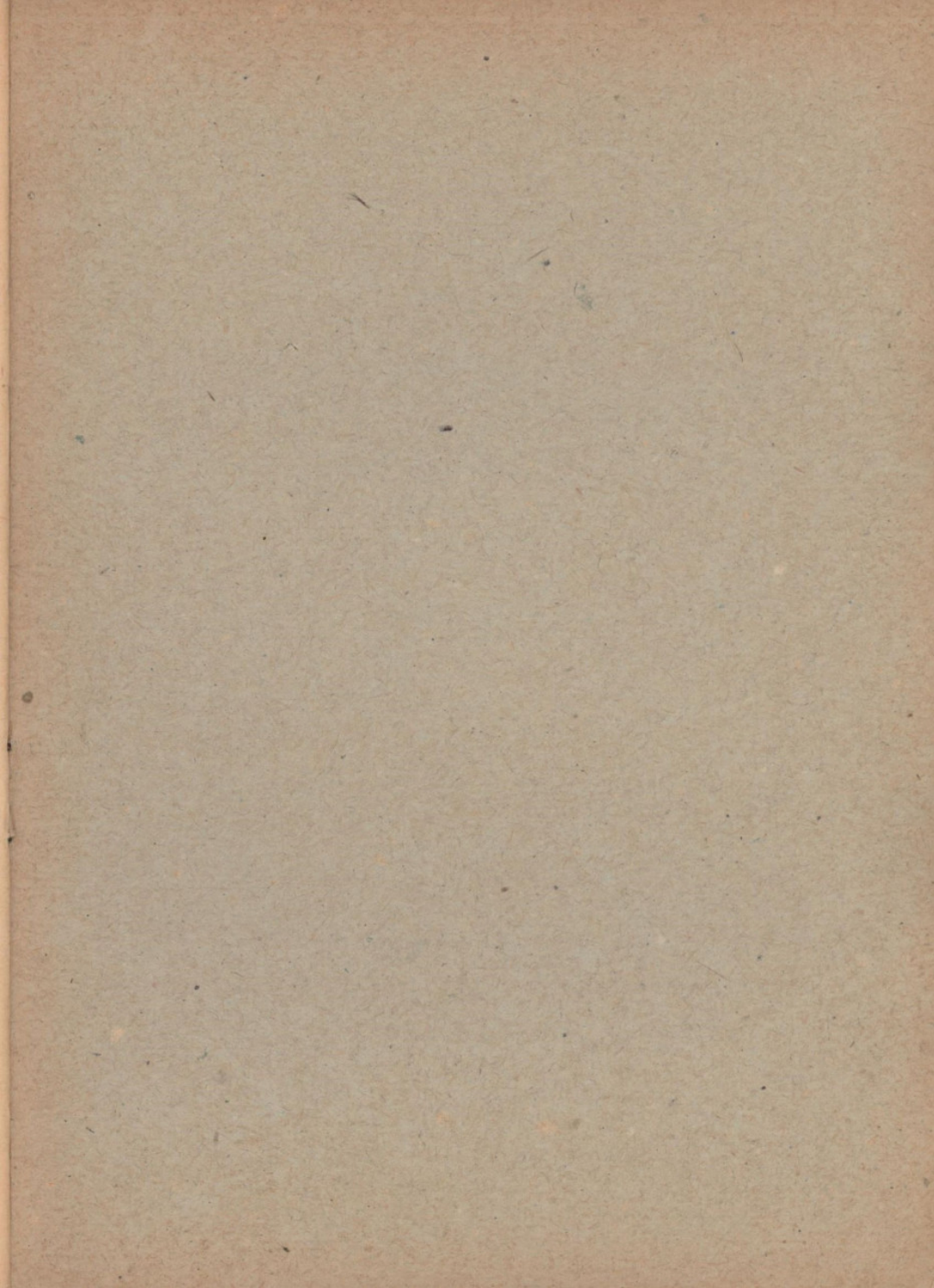
Ks. Bp Edmund Nowicki Administrator Apostolski, pismem z dnia 29. VI. 1949 r., z okazji 25—lecia kapłaństwa śp. Ks. Kazimierza Terleckiego — w Szczecinie parafię, wznosząc z ruin plebanię i kościół, a żarliwością swego kapłańskiego ducha związał wiernych z Bogiem i Kościołem św.”

Przełożeni Duchowni powierzają mu na różnych placówkach począwszy od Szczecina urząd dziekański, a także urząd Konsultora Diecezjalnego.

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz Wilhelm Pluta powiedział w czasie mowy pogrzebowej, że dokonał wielu rzeczy będąc słabego zdrowia i dysponując tzw. małymi środkami.

R.i.p.





WIMBP Gorzów Wlkp.

nr inw.: 600 - 9416



R

Za pozwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk. Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

zam. - 154 - 05. 69 W6/4 - 1200